

Taco Hemingway, Łańcuch III: Korpo feat. Artur F

[Intro: Taco Hemingway & Tomasz Knapik]

Oni są niemili, bo to...

Ja jestem niemiły, bo to...

Ty jesteś niemiła, bo to łańcuch

Potem społeczeństwo jest niemiłe, bo to łańcuch

Łańcuch, część trzecia: Korporacja

[Zwrotka 1: Taco Hemingway]

Grzegorz ma nastrój nabuzowany

Grzegorz ma krawat poluzowany

Do tego szef na mailu go nęka

Bo w korporacji znowu są zmiany

Każą mu znacznie okroić kadry

To wyniki najnowszej matmy

„Ty masz tak miły charakter, Grzesiu

Nikt tak miło nie zwolni, jak Ty!”

Mawiał: „nikogo nie zwalniam”

Nawet jak sam mam cierpieć i pościć, ale

Ludzie to jednak ohyda

Chyba za dużo jest we mnie miłości, skoro

Byle taksówkarz mnie wyśmiał, dość już

Dosyć tej głupiej litości

„Panie Antoni, szef sprzedaży tu Pana na słówko prosi”

„Panie Antoni, do mojego biura pozwól...”

Jak dobrze wie Pan, mamy w firmie cięcie kosztów

Pan starej daty, czas już się pożegnać w końcu

Ale przynajmniej wróci wcześniej Pan do domciu (nie?)”

Antoni, lat pięćdziesiąt osiem, pełen oldschool

Pijąc z sąsiadem flaszkę skarży stale się na los swój

Ale sąsiada szwagier przecież biznes ma przy dworcu

Resztę historii znacie - rano zatrudnił się w kiosku

[Outro: Artur Rojek]

Patrz mi w twarz, zanim znikną

Moje oczy bez głębi, wstawić możesz w nie wszystko

To jak jad, szkło w palcach

Ludzie mnie boją, mdli mnie od kłamstwa